

EMOCJE NEGATYWNE JAKO PRZEDMIOT DOŚWIADCZENIA TURYSTYCZNEGO

Sfera wartościowania doświadczenia turystycznego przejawia się w bez mała wszystkich jego postaciach, począwszy od uogólniających rozważań na temat celów i funkcji ruchu turystycznego po mające swoje umocowanie w potoczności zachowania jego podmiotów. W naturalny sposób towarzyszy ona człowiekowi we wszelkich przejawach działalności ujawniając oblicze cywilizacji, w jakiej go z punktu widzenia naszych rozważań ulokujemy.

Zróźnicowanie podmiotów kreujących zjawiska turystyczne jest zatem także źródłem różnorodności ich zachowań, na których możemy zbudować aksjologię turystyki o wcale niejednoznacznym obliczu. W obszarze doświadczenia turystycznego wskazać bowiem możemy zarówno zachowania wartościowane jednoznacznie pozytywnie jak i zachowania skłaniające nas do ocen negatywnych.

I tak jak na owym najogólniejszym poziomie refleksji obejmującym problematykę celów i funkcji turystyki doszukamy się, jak myślę, wartości jednoznacznie pozytywnych, tak przy ich urzeczywistnieniu dość łatwo wskażemy ich negatywną postać. Charakteryzując postać doświadczenia turystycznego sięgamy do wyrazistych wartości wyższych. Zakładamy możliwość rozwoju i doskonalenia człowieka, poznawania świata, budowania świadomości i różnych form tożsamości, zarówno tej społecznej jak i indywidualnej. Walory poznawcze i edukacyjne należą do tych najczęściej wymienianych. Wyrażamy nadzieję na kształtowanie człowieka w zgodzie z przesłaniem tolerancji, wolności i godności. W owym intencjonalnym obrazie turystyki widzimy jedną z możliwych dróg osiągnięcia szczęścia.

Turystyka jest niewątpliwie jedną z form ludzkiej aktywności mających dostarczyć człowiekowi sposobów zaspokojenia jego potrzeb, do jakich można by zaliczyć potrzeby hedonistyczne, zwłaszcza te związane z doznaniem ludzkiego ciała. Przyjemności ludzkiego ciała związane są zarówno z jego aktywnością rekreacyjną o charakterze czysto podmiotowym, jak i przedmiotowym stosunkiem do innych ludzkich ciał, co samo w sobie zgodnie z interpretacją Kantowskiego imperatywu kategorycznego jest działaniem zdecydowanie nieetycznym.

Ten wydobyty tutaj aspekt przedmiotowego stosunku do innych podmiotów doświadczenia turystycznego ukazuje chyba najbardziej wątpliwą z moralnego punktu widzenia sferę turystyki. Dotyczy ona zarówno relacji turysta – turysta, turysta – tubylec, jak i oczywiście relacji turysta – twórca i sprzedawca produktu turystycznego, a także wszelkich możliwych w tych relacjach konfiguracji.

Człowiek pojawiający się w obszarze doświadczenia turystycznego wnosi do niego wszelkie modele ludzkiego życia rodzące się w jego codzienności. Turystyka nie jest bowiem rzeczywistością od niej oderwaną i izolowaną. Mimo wrażenia wyraźnej odmienności doświadczenia turystycznego, „zawieszającego” powszednie rytuały naszego życia, zasady i formy naszego postępowania w roli uczestników ruchu turystycznego ukształtowane zostały w owej codzienności.

Nie zmieniamy na czas podróży naszych hierarchii wartości i uznawanych norm postępowania, choć jak uważa E. Goffman, możemy próbować, podczas ich odbywania występować w nienaturalnych dla nas rolach życiowych. Impulsem dla takich działań są zwykle zdefiniowane przez siebie interesy jakie możemy przy tej pomocy zrealizować, takie jak chociażby czasowa „zmiana” naszego statusu społecznego lub majątkowego, mająca zmienić nasz wizerunek w oczach towarzyszy podróżowania.

Tworzenie nieprawdziwego obrazu własnej osoby wydaje się być, z uwagi na inne podmioty doświadczenia turystycznego, postawą wątpliwą z moralnego punktu widzenia, choć reguła takiego „zawieszania” codzienności wydaje się być dość powszechnie akceptowana. Przykładem takiego wzoru zachowania może być tzw. „wakacyjna miłość”

Podróżowanie pozwala nam również na czasowe „zawieszenie” naszej społecznej, grupowej przynależności. Jest ono jednoznaczne z poczuciem pewnej wolności „od”, zwłaszcza od ocen i sądów dotyczących naszego postępowania. Widoczne jest to zwłaszcza w społecznościach, w których istnieje wiele restrykcyjnych norm organizujących życie jednostki w postaci zakazów i nakazów określonego postępowania. Owe restrykcyjne zakazy wskazują na pewnego rodzaju dobra, które stają się atrakcyjne podczas podróżowania, przybierając przedmiotową postać wolności „do”

W podróży możemy pozwolić sobie na pewne zachowania, które w naszej codzienności zostałyby negatywnie osądzone. Realność takiej negatywnej oceny naszego zachowania ma dla nas istotne znaczenie wtedy, kiedy przybiera charakter stały. W codzienności grupa, do której przynależymy, zwykle przechowuje w pamięci obrazy takich negatywnych zachowań. Zmiana wizerunku nie jest w takiej sytuacji prosta. „Grupa turystyczna” ma charakter czasowy i bezpowrotnie przemijający, możliwe zatem jej negatywne oceny nie są, na ogół, zagrożeniem dla naszej codzienności stanowiącej dla nas właściwy punkt odniesienia.

Owa silna potrzeba urzeczywistnienia dóbr zakazanych w codzienności, ujawniająca różne postaci wolności „do”, ukształtowała pewne stereotypy turystycznych zachowań Anglików, Niemców i Skandynawów. Społecznie akceptowana postawa „zawieszania” naszej przynależności grupowej podczas podróżowania, pozwala nam jednak na nie przenoszenie owych turystycznych stereotypów zachowań na codzienność tych społeczności.

Poczucie wyzwolenia pozwala nam w doświadczeniu turystycznym poszukiwać dóbr o zróżnicowanej moralnej naturze. Sięgamy zatem zarówno po wartości pozytywne jak i negatywne. I obie z owych postaci wartości otrzymujemy w formie produktów turystycznych.

Do wartości negatywnych należały będą z pewnością przedmioty i zdarzenia budzące emocje negatywne. Stanowią one zróżnicowaną warstwę przedmiotową. Odnoszą się zarówno do historycznego kontekstu zdarzeń jak i do ich współczesnego występowania. Cywilizacja XX wieku nauczyła się z nimi na co dzień obcować za sprawą mediów kultury masowej, dostarczających obrazów zdarzeń o niejednoznacznej wymowie moralnej. Obrazy przemocy, zbrodni i śmierci stały się naturalnym elementem treści kultury masowej. Nie są one jednak zjawiskiem w obrazie cywilizacji europejskiej nowym. Wystarczy sięgnąć do historii cywilizacji Starożytnego Rzymu by ujrzeć w niej wyraźną fascynację takimi postaciami widowisk rozgrywających się w realnej, a nie jak współcześnie, wirtualnej przestrzeni.

Nie wszystkie postaci emocji negatywnych związane są jednak z intencjonalną działalnością człowieka. Do klasycznych produktów turystycznych można by bowiem zaliczyć obrazy zagłady spowodowanej działalnością sił natury. Pierwsze miejsce zajmują tu kataklizmy, zwłaszcza te najbardziej „spektakularne” jakimi są niewątpliwie wybuchy wulkanów.

Pompeje, Hekulanum, Akrotiri są miejscami, które dla naszej cywilizacji naznaczone zostały zagładą, nadającą im, w ostatecznym wymiarze, status turystycznej atrakcji. Zadziwiającym jest fakt, że ich „ocalenie” dokonało się właśnie za sprawą owej apokaliptycznej zagłady, która pozwoliła im „przeżyć”, zachowując kształt ich cywilizacji materialnej do naszych czasów. W przypadku Pompejów ta zachowana warstwa przedmiotów materialnych budzi największe emocje, bowiem jej atrakcję turystyczną stanowią, dramatyczne w swoim przesłaniu zagłady, kształty ludzkiego ciała.

Fascynacja taką postacią śmierci ma w tym przypadku społeczną akceptację i obecność emocji negatywnych jest tu naturalnym składnikiem doświadczenia turystycznego. Historyczny kontekst owych zdarzeń wpisuje ludzką śmierć w dość klasyczny motyw podróżowania, jakim jest odwiedzanie słynnych nekropolii i miejsc spoczynku kulturowo znaczących postaci.

Wulkany nie są jedyną postacią kataklizmów, które swoimi formami zagłady przyciągają turystów. Współczesne apokalipsy są dziełem trzęsień ziemi, fal tsunami, powodzi, tornad, żadne z nich nie dadzą się jednak porównać

z niszczycielską siłą działania wulkanu, której doświadczyć możemy również współcześnie, jak chociażby w przypadku Mount Helen. Skalę zniszczeń mogą dziś obserwować turyści ze specjalnie dla nich przygotowanych tarasów widokowych. Wybuchy wulkaniczne są niezwykle widowiskowe i moglibyśmy mówić o „przyrodniczym spektaklu” mając zagwarantowane bezpieczeństwo jego odbiorców. Takie miejsca stanowią niezwykle turystyczną atrakcję, tak jak wulkaniczne wybuchy na Stromboli w pobliżu Sycylii.

Do najbardziej spektakularnych kataklizmów należałyby niewątpliwie upadki meteorytów, ale trudno sobie wyobrazić widzów takiego spektaklu. Z turystycznego punktu widzenia „skonsumować” można by tylko ich skutki, tak jak w przypadku Meteorytu Tunguskiego, ale konteksty etyczne takiej postaci doświadczenia turystycznego nie są tu tak wyraziste, jak w przypadku Pompejów lub Herkulanum.

Najczęściej doświadczaną postacią kataklizmów przyrody są powodzie. Dynamika sił przyrody i jej niszcząca moc są niezwykle spektakularne. Wszędzie, gdzie jest to możliwe, wylewom rzek towarzyszą tłumy widzów. Tam gdzie mamy do czynienia tylko z niszcząca mocą sił natury, w obrębie samej przyrody, fascynacja ma charakter zdecydowanie estetyczny. Nie jest uwikłana w dylematy natury moralnej.

Powódź, niosąca zagrożenie dla ludzkiego życia, przestaje być już tylko formą wizualną. Objęcie jej kategorią atrakcji turystycznej wydaje się być niestosowne z etycznego punktu widzenia. Podczas powodzi w Pradze prasa utworzyła kategorię „turyści powodziowego”, który podążał w przeciwnym kierunku niż ewakuowani z zalanych regionów, by wyposażonym w aparat fotograficzny być jak najbliżej dziejących się zdarzeń. Podczas słynnej powodzi w regionie dolnośląskim jedno z wrocławskich biur podróży organizowało loty samolotem nad zalanymi terenami.

Charakterystyczny dla doświadczenia turystycznego brak głębszych związków z miejscem pobytu skłania do oglądu rzeczywistości raczej w kategoriach estetycznych, co w kontekście ludzkich dramatów nie zawsze jest postawą do zaakceptowania. Przełamanie owej zewnętrżności i pospieszenie z pomocą, zamienia naszą rolę społeczną. Wchodząc w tak głębokie i naturalne relacje z doświadczonymi powodzią „tubylcami” zmieniamy nasz status, porzucając rolę turysty pozostającego zwykle na zewnątrz dziejących się wydarzeń, wracając ku autentycznym relacjom międzyludzkim, choć w nieco zuniwersalizowanej postaci. Pozostawiając w zawieszeniu różnice narodowościowo-kulturowe odnosimy się do innych podmiotów doświadczenia turystycznego poprzez relację człowiek-człowiek, wyłaniającą się w sytuacji zagrożenia ludzkiego bytu.

Turystyczne przeżywanie kataklizmów świata przyrody jest tylko jedną z możliwych postaci doświadczenia emocji negatywnych. Ludzka cywilizacja nie jest wyłączną domeną dobra i motywy poznawcze doświadczenia tu-

rystycznego, dostrzegane w edukacyjnej funkcji turystyki powinny skłaniać nas również do ukazywania zła. Człowiek powinien mieć świadomość natury społecznego bytu, w jaki wpisana jest przemoc i gwałt. Możliwość ujrzenia jego skutków może mieć moc przeciwstawienia się złu. Wydaje się być to jednym z przesłań turystyki wiodącej człowieka do miejsc świadczących o jego istnieniu.

Cywilizacja wieku XX uczyniła z nich obiekty niezwykle wyraziste w swoim przesłaniu. Należą do nich obozy koncentracyjne, miejsca kaźni, egzekucji. Dominujące w ich przestrzeni zło jest zagospodarowane przez różnego rodzaju produkty turystyczne, począwszy od turystyki szkolnej, sytuującej je w kontekście historycznym, stanowiącym element edukacji narodowej, po indywidualne formy podróżowania, budujące wyraziście zuniwersalizowany obraz ludzkiego bytu.

Taką uniwersalną rolę, w swoim obrazie zła, pełni obóz koncentracyjny w Oświęcimiu, stanowiący ważne miejsce na mapie podróży świata. Jego wyjątkowy etos moralny broni go przed przekształceniem w klasyczną atrakcję turystyczną, na wzór tych powstających w dawnych krajach reżimu socjalistycznego, w których urządziła się turystyczne pobyty w gułagach i więzieniach. Bezpieczne doznanie totalitaryzmu okazuje się być atrakcyjnym turystycznie towarem. Cywilizacja poszukująca takich doznań zdaje się przekraczać granicę akceptowalnej wolności w poszukiwaniu poprzez turystykę emocjonalnych inspiracji.

Owe domeny zła ukazują również ich akceptowalną społecznie formułę, jaką ukazywać mogą chociażby miejsca egzekucji, obrazujące historyczną postać sprawowania sądów i wymierzania sprawiedliwości. Należy do nich chociażby „niesławne” Tower, zaliczana do klasycznych atrakcji turystycznych Londynu.

Zainteresowaniem turystycznym cieszą się również podróżujące po wielu krajach wystawy obrazujące izby i narzędzia tortur pojawiające się w nadmorskich kurortach i górskich ośrodkach sportów zimowych. Wolne od aury cierpienia, obecnej zwykle w autentycznych miejscach kaźni, stają się jedną z postaci turystycznej rozrywki raczej niż edukacji.

Emocje negatywne stanowiące jeden z przedmiotów produktu turystycznego najbardziej wyraziście powiązane są z doświadczeniem śmierci. Śmierć jest jednym z najtrwalszych obrazów kulturowych. Jej różnorodne postaci dopełniają formy kultury stając się jej czytelnym wzorem, jak chociażby w przypadku kultury Starożytnego Egiptu, która przemawia do nas obrazem życia zmierzającego do spełnienia się ostatniego jego aktu, przejścia na stronę śmierci, czy też cywilizacji Starożytnego Rzymu, czyniącej ze śmierci widowisko. Amoralność takiej postawy wobec ludzkiego życia jest sądem o raczej historycznym wymiarze. Starożytni Rzymianie mieli bowiem, jak się wydaje, znacznie obniżony, w stosunku do naszej cywilizacji, próg wrażliwości na

ludzkie cierpienie, pozwalający widowiskową śmierć uczynić cechą swoistą kultury. Była to własność tak znacząca, że wymagała stworzenia instytucji cyrku, mającej takie potrzeby zaspokajać.

Obiekty architektoniczne powołane do tej roli były tak wyjątkowe, że dominowały w architektonicznym pejzażu Starożytnego Rzymu, stając się naturalnymi atrakcjami turystycznymi tamtych czasów. Słynny, nie mający sobie równych aż po dzisiejsze czasy, Circus Maximus i „niesławne” Koloseum, są najlepszym tego przykładem. Te spektakularne formy architektoniczne stały się synonimem rzymskiego widowiska. Dokonujący otwarcia Koloseum cesarz Tytus zorganizował z tej okazji trwające sto dni igrzyska, podczas których uśmiercono około pięciu tysięcy różnych zwierząt. Dane przytaczane przez historyków mówią o siedmiuset tysiącach zabitych w murach Koloseum, niewolnikach, chrześcijanach i gladiatorach. Śmierci na arenie nadawano postaci nad wyraz widowiskowej. Inscenizowano sceny sławnych pojedynków, np. Achillesa z Hektorem, lub Herkulesa z wrogami. Zawierały one pewne elementy spektaklu teatralnego za wyjątkiem tego być może najważniejszego, umowności. Walka na arenie toczyła się bowiem na śmierć i życie. Skala tych wydarzeń jest niestety jednym ze źródeł dzisiejszej sławy Koloseum, zachowanego przez cywilizację chrześcijańską jako symbol męczeńskiej śmierci niewinnych.

Fascynacja śmiercią na arenie nie przeminęła wraz z upadkiem cywilizacji Starożytnego Rzymu. Do dzisiejszego dnia przetrwały formy nawiązujące wprost do tej tradycji, zarówno co do treści dziejących się zdarzeń, jak i architektonicznego kształtu sceny, na której owe widowiska się odbywają. Hiszpańska corrida wydaje się być zachowanym i pielęgnowanym rzymskim wzorem, zaświadczającym o pewnej istotnej odrębności wrażliwości kulturowej. Jej niejednoznaczne moralne wartościowanie nie odbiera jej statusu turystycznej atrakcji. Realne doświadczanie śmierci w postaci widowiskowej jest tylko jedną z form jej obecności w obszarze kultury. Jej ilościowa reprezentacja w mediach kultury masowej pozwala na porównywanie z tradycją antycznego Rzymu.

Współczesna cywilizacja nazwana „cywilizacją śmierci” dostarcza odbiorcom obrazów śmierci w nieograniczonej ilości i zróżnicowanej formie. Ich wirtualna natura nie pozwala jednak powiązać je z realnym obrazem przestrzeni, w której można by umieścić produkty turystyczne, chyba, że te pośrednie, prowadzące do miejsc, w których zrealizowano obrazy zagłady, jak np. śladami filmu *Lista Schindlera*.

Stawianie kwestii praw zwierząt łączone z postrzeganiem pewnych moralnych obowiązków człowieka zmieniło stosunek do zwierząt w krajach cywilizacji zachodniej. Tradycja corridy zupełnie obca w świecie zachodu nie stanowiła jedyne punktu odniesienia dla pokazania relacji pomiędzy światem człowieka a światem zwierząt. Klasyczne anglosaskie safari zbudowane na przyzwoleniu zabijania zwierząt dla przyjemności człowieka, stanowiące

produkt turystyczny skierowany do klasy „gentelmanów”, zastąpione zostało „ucywilizowaną” postacią foto-safari, produktem oferowanym szeroko pojętej klasie średniej.

Miejsca spoczynku postaci wielkich, sławnych, świętych zawsze cieszyły się zainteresowaniem, były miejscem pielgrzymowania i turystyczną atrakcją. Odwiedzanie słynnych nekropoli jest tego klasycznym wzorem. Wielkie postaci związane są ze znaczącymi w historii zdarzeniami. Rewolucje, wielkie bitwy, są zapowiedzią cywilizacyjnych zmian społecznych i kulturowych, których ceną bywa ludzkie życie.

Śmierć dopełnia życie wielkich wojowników, ale także niezłomnych w swoich przekonaniach naukowców i filozofów, takich jak G. Bruno, którego pomnik na Campo di Fiori stanowi pamiątkę jakże tragicznej śmierci, stającą się oznaczniakiem atrakcji turystycznej Rzymu. Podążanie śladami śmierci pozwala nam jednocześnie na pielęgnowanie cnót, takich jak bohaterstwo, waleczność, niezłomność, sprawiedliwość, umiłowanie wolności i godności człowieka, które uwidaczniają się w sytuacjach ekstremalnych.

Szczególnie emocjonalnie reagują społeczności na tragiczne śmierci młodego wieku, niespełnionego ale wyjątkowo zapowiadającego się życia postaci znanych i popularnych. Są one często źródłem legend i miejsca ich pochówku stają się celem swoistego pielgrzymowania. Do najśłynniejszych postaci należy już mityczny obraz wiecznie żywego E. Presleya. Każda kultura pielęgnuje takie obrazy i inspirowane do odwiedzania miejsc związanych z postaciami „bohaterów czasów” Należą do nich na pewno ksiądz Popiełuszko, J. Kaczmarski, czy też W. Milewicz, chociaż każdy na sobie właściwy sposób.

Materialny wyraz eschatologicznych wyobrażeń człowieka przynoszą grobowce, katakumby, zmumifikowane ludzkie ciała, ale także specjalnie dla potrzeb szerokiej „widowni” preparowane ciała, jak te z wystaw dr Hagensa, odwołujące się do dobrze usadowionego w kulturze europejskiej symbolu dążenia do uzyskania wiedzy o wnętrzu ludzkiego ciała, jaki stworzył swoim obrazem *Lekcja anatomii dr Tulupa* Rembrandt. Te budzące wątpliwości moralne pokazy przyciągają masy turystów. Zorganizowaną w Berlinie w 2001 roku wystawę odwiedziło ponad milion zwiedzających.

Specjalne miejsce w obszarze kultury zajmują miejsca tragicznych śmierci, antycznym przykładem są tu Pompeje, współczesnym Twinn Towers w Nowym Jorku. Twinn Towers wydają się być dzisiaj bardziej wyraziste z turystycznego punktu widzenia niż Museum Of Modern Art. Media kultury masowej bardzo efektywnie eksploatują historię Titanica, która pozbawiona została swojego, dającego się turystycznie zagospodarować, materialnego usytuowania w przestrzeni. Doświadczenie turystyczne musi się bowiem opierać na realnej przestrzeni.

Człowiek podróżuje nie tylko po to, by wzbogacać swoje życie, ale także po to, by je zakończyć. Potrzeba decydowania o kształcie własnej śmierci

nie jest jednoznacznie przez współczesną cywilizację rozpoznana. I tak jak „ostatnia” podróż, odbywana po zakończeniu życia do wybranego przez siebie miejsca ostatecznego spoczynku, jest w pełni akceptowanym wyrazem woli zmarłego, tak podróżowanie po śmierć jest raczej powszechnie tej akceptacji pozbawione. Wyjazdy do Szwajcarii w celu odebrania sobie życia, opisywane kategorią „Turystyki śmierci”, są jednak jedną z form doświadczenia turystycznego, obecną w kształcie naszej cywilizacji. Należy ona do postaci turystyki niszowej, istniejącej na pograniczu oficjalnych nurtów turystyki, lokującej się w obszarach uznających znacznie poszerzony, w stosunku do tradycyjnych postaci moralności, obraz wolności człowieka, zbudowany na przeświadczeniu człowieka o prawie do oceny jakości swojego życia, o prawie do decydowania o czasie śmierci i o postaci godnej śmierci.

Podróżowanie ku śmierci, które można by objąć kategorią „turystyki eschatologicznej”, ma obok wspomnianej już „turystyki śmierci” swoją drugą postać, z tych aktualnie rozpoznanych. Jest nią „turystyka cmentarna”. Kategorią tą określa się „podróżowanie” w celu spopielenia zwłok. Obok naturalnego dla tej formy „podróżowania zwłok”, podróżują także ci, którzy planują wcześniej postać swojego pochówku, zwiedzając krematoria i możliwe miejsca spoczynku, a także całe kondukty pogrzebowe przekraczające granice krajów. Podróżowanie to ma wymiar przede wszystkim ekonomiczny, ale umożliwia także zaspokojenie potrzeby oryginalności i indywidualności dotyczącej wyjątkowości formy takiego pochówku.

Turystyka jest formą aktywności obejmującą całość doświadczenia życiowego człowieka. Zdarza się, że w podróży ludzie przychodzą na świat, ale także, że z tego świata odchodzą. Zarówno z przyczyn naturalnych jak i tragicznych zdarzeń losowych. Każdego roku podczas sezonu turystycznego po świecie, w różnych kierunkach, „podróżują” ludzkie ciała wracając z turystycznych wypraw do miejsc swojego ostatecznego spoczynku. Owe tragiczne wydarzenia zmuszają również do odbywania nie planowanych podróży rodziny zmarłych. Ten rodzaj doświadczenia turystycznego musi być również wpisany w obraz turystyki i objęty regulacjami obyczajowymi.

Świat kultury dostarcza nam również wielu modeli podróżowania po świecie zmarłych. Tybetańska *Księga zmarłych* jest opisem przygotowań człowieka do przejścia na drugą stronę życia. W kręgu kultury europejskiej klasyczną pozycją jest *Boska Komedia* Dantego zawierająca opis podróży do piekieł, ilustrowana przez S. Boticellego i G. Dore’go, przynosząca bardzo wyraźne przesłanie moralne epoki Renesansu, obraz kary za popełnione za życia czyny.

Obecność w doświadczeniu turystycznym emocji negatywnych stanowiących motywację do podróżowania wydaje się być usprawiedliwiona ową relacją zależności turystyki od codzienności, której stanowi ona kompensację bądź kontynuację. Motywy i cele naszych podróży wynikają z kształtu naszej

cywilizacji, z uznawanych przez nią hierarchii wartości, oferowanych produktów i owego konsumpcyjnego modelowania naszych zachowań, stymulującego do zaspokajania każdej pojawiającej się na rynku potrzeby. Turystyka odzwierciedlająca naturę ludzkiego bytu musi pozostawać z nim w harmonii.